

# Siles, Dzwoniłem

To już nie 90, ej  
W szafie mam 90, ej  
Mówią mi chłopie dorodnij  
Ale ja przecież jestem dorosły, ej  
Ciągłe tu piszę te zwrotki  
I co z tego typie, że nie liczę forsy  
Ja liczę na siebie, ty kopiesz mi dołki  
Zaleję fundament pod wysoki pomnik  
Nie macham już łapą  
Tylko tu wchodzę z dąbą  
Mówię arigato za to, że mi pomagasz  
Jakiś tu amator mówi, że nie wypada  
Mi rozjechać, jedna rada typie nie twoja sprawa  
Bo muzyka szmato dla mnie to autostrada  
Jadę autem Arizona, później będzie Nevada  
Spełniam marzenia, a nie o nich opowiadam  
A paru takich typów ciągle widzę na blokach, ej  
Biegnę po swoje od dawna, kiedy oni zostali w blokach, ej  
Kiedy wchodzę tu na pętlę  
Chcę ci mówić jeszcze więcej  
Lepkie palce znowu kręcę  
Chce wyrzucić te pretensje  
Przez nie mam związane ręce, ej  
Jak tego nie kumasz to odbij  
Jak tego nie kumasz to odbij  
Po co mamy tracić czas na kłótnie  
Nie chce nic ci udowodnić, ej  
Bezwarunkowa relacja  
Ja gram to dla ciebie, a ty potem sprawdzasz  
I chciałbym powiedzieć, że ta sytuacja  
To ciągle otwarta ludzi rekrutacja jest  
Bo chcę cię mieć, chcę cię mieć  
Samolotem ze mną leć  
A kiedy odpalisz ten numer jeszcze raz  
No to zwróć uwagę żeby ci gibbon nie zgasł, o nie  
To nie hologram, ej  
To nie hologram  
To sny na jawie, które tu oprawię w te ramy muzyczne sobie jak fotograf, ej  
Jeszcze przed chwilą ja byłem na glebie  
Teraz nie patrzę za siebie, nie, nie

Kiedy dzwoniłem do ciebie to ona nie знаła mnie  
Teraz wszystko się zmieniło  
Nawet nie wiem czego chcesz  
Nie mam czasu dziś na miłość  
Ona dobrze o tym wie  
Ona się mnie pyta ile tego wzięłem  
Mówię dwie, mówię dwie  
Kiedyś dzwoniłem do ciebie, a dzisiaj nie  
Wszystko się zmieniło  
Nawet nie wiem kurwa czego chcesz  
Nie mam czasu dziś na miłość  
Ona dobrze o tym wie  
Ona się mnie pyta ile tego wzięłem  
Mówię dwie, mówię dwie, dwie

Ta, mówię dwie  
Ale nie chodzi o sztukę  
Naprawdę chodzi o sztuki, które stoją pod sceną, kiedy gramy w klubie kolejną sztukę  
Ta, biorę tą fuchę, ej  
Ta, biorę kapuchę  
Żeby zainwestować i kiedyś ciągnąć kwity, za które postawię chałupę

Biorę te bity pod lupę  
A ty bierzesz kolejną dupę i mnie to jebie  
Kiedy weźmiesz kolejność dobrą priorytetów  
To wszystko będzie twoim łupem  
Ja stawiam na siebie, ej  
Ja stawiam na siebie  
Ciebie nie widzę  
Więc lepiej zastanów się kto jest teraz w potrzebie, ej  
Jestem zwykłym typem, który w planach ma niezwykle życie  
Składam rzeczywistość z liter i osadzam to na bicie  
Jedna chwila zmienia wszystko, spróbuj w sobie głos usłyszeć  
Ja ruszyłem w drogę, choć mi nie dał nikt tej deklaracji życia w dobrobycie  
W drodze do sukcesu ryzyko jest w cenie  
A niepowodzenia wciąż rzucają cienie  
Jeden krok w tył i dwa przed siebie  
Ale dziś już nie dzwonię do ciebie

Kiedy dzwoniłem do ciebie to ona nie знаła mnie  
Teraz wszystko się zmieniło  
Nawet nie wiem czego chcesz  
Nie mam czasu dziś na miłość  
Ona dobrze o tym wie  
Ona się mnie pyta ile tego wziąłem  
Mówię dwie, mówię dwie  
Kiedyś dzwoniłem do ciebie, a dzisiaj nie  
Wszystko się zmieniło  
Nawet nie wiem kurwa czego chcesz  
Nie mam czasu dziś na miłość  
Ona dobrze o tym wie  
Ona się mnie pyta ile tego wziąłem  
Mówię dwie, mówię dwie, dwie□